Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 27 Listopada 1909 roku. | Nr. 94.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3 rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Religia we Włoszech.

(C. d).

Gdyby ci wszyscy księża umieli tylko — a raczej zechcieli — spełniać swoje obowiązki — to Włochy — jako państwo — stałyby się niewątpliwie najpierwszym w świecie krajem pod względem cywilizacyi, dobrych obyczajów i wysokiej moralności. Na całym bowiem obszarze kuli ziemskiej niemasz krainy, w szczęśliwszych warunkach położonej, któraby miała tylu i w tak pokaźnej liczbie cenzorów moralności publicznej, tylu opowiadaczy prawa Bożego i tyle żywych przykładów cnoty.

Wszakże — bez cienia ironii — każdy kapłan Kościoła rzymsko-katolickiego takim być winien i z pojęcia obowiązków powołania swego i z pojmowania szczytnego urzędu, jaki w społeczeństwie wiernych sprawuje.

Religia każda — o ile na to miano pragnie zasłużyć — o tyle ma racyę bytu, o ile przyczynia się do podniesienia moralnego poziomu wśród wyznawców i zwolenników swoich.

Jest to jej cel najbliższy i najświętszy, jest to jej obowiązek najpierwszy.

Gdy zaś nie spełnia tego celu, daje tem samem świadectwo sobie, że jest umarłą i pozbawioną soków ku odrodzeniu ludzkości, lubo w oczach pospólstwa uchodzić będzie za żywą. Daje świadectwo, że jest zgnilizną grobową przesiąknięta, lubo o zdrowiu swojem—rada—rozpowiadać będzie. Daje wreszcie świadectwo, że jest niepotrzebną, lubo głosić będzie, że jest nieodzownie konieczną dla szczęścia ludzkości.

Dzisiejsze Włochy z tylu biskupami, księżmi, zakonnikami i zakonnicami, z samym papieżem na czele, zasiadającym na tronie przepysznym pod stropami wspaniałych watykańskich gmachów — wątpić należy, czy zasługują nawet na nazwę kraju chrześcijańskiego?

Prawda ma także swoje prawa, których bronić i strzedz należy przedewszystkiem i któremi zawsze rządzić się należy.

Pod wpływem smutnych nad krajem ojczystym refleksyi odzywa się profesor Bartoli z tego rodzaju apostrofą do Włoch: „Ojczyzno moja! powróć do prawdziwej czci Bogu należnej! Przestałaś być już chrześcijańską. Według zgodnego głosu

wszystkich posiadasz dziś—niestety—pierwszeństwo w używaniu bluźnierstw najstraszniejszych, pierwszeństwo w liczbie morderstw i zabójstw, pierwszeństwo w kradzieży i pierwszeństwo w systematycznem i wyrafinowanem gwałceniu wszelkiego prawa cywilnego.“

Nic dziwnego, że profesor Bartoli do tak smutnych doszedł wniosków, skoro dane statystyczne najdokładniej wskazują, że tam jest najmniejsza moralność, gdzie jest najwięcej biskupów i księży.

8 prowincyi Włoch południowych, łącznie z wyspami i samym Rzymem, a mianowicie: Rzym, Abruzzy, Kampania, Apulia, Bazylikata, Kalabrya, Sycylia i Sardynia, mają 178 biskupów i 32,381 księży wówczas gdy Włochy północne mają 48 biskupów i 16.514 księży. Różnica — jak widzimy — jest ogromna, zwłaszcza gdy się zważy, że Piemont, Ligurya, Lombardya i prowincya Wenecka według spisu, w 1898 r. dokonanego, miały 11,620,277 mieszkańców wówczas gdy wyżejwspomniane prowincye południowe liczyły 13,807,612 mieszkańców, czyli o dwa zaledwie miliony więcej. Tymczasem liczba biskupstw na południu jest trzy razy większą, a liczba księży dwa razy większą, aniżeli na północy.

Otóż lubo bolesnym, ale prawdziwym jest fakt, że występki wszelkiego rodzaju tam są najliczniejsze, gdzie jest większa liczba biskupów, księży i zakonników t. j. na południu. Skonstatowali ten bolesny fakt: uczeni, myśliciele, patryoci, których powaga przez wszystkich we Włoszech jest uznaną. Dość przeczytać sprawozdanie senatora Saredo o stanie moralności w Neapolitańskiem, które się ukazało w druku w r. 1902; dość przejrzeć uwagi, jakie z powodu tego sprawozdania ukazały się w Rassegna italiana[1]) czasopiśmie neapolitańskiem; dość przewertować obszerny tom Antoniego Baccareddy: Religione e Politica. Etiologia dei costumi,[2]) wydrukowany również w Neapolu w 1902 r. albo dzieła, jak: L'Italia barbara contemporanea[1]) A. Niceforo, Italiani del Sud e Italiani del Nord[2]) tegoż autora, piękną pracę Franciszka Nitti: Nord e Sud,[3]) studyum Aleksandra de Castro: Delinquenza e analfabetismo,[4]) lub najnowsze dzieło profesorów Taruffi, De Nobili i Lori: La questione agraria e l'Emigrazione in Calabria,[5]) nie licząc innych prac pomniejszych. Wszystkie powyższe dzieła stwierdzają tylko tę smutną dla katolicyzmu rzymskiego prawdę, że tam jest większa liczba występków, gdzie więcej znajduje się księży.

Cytowany np. wyżej Nitti w dziele swojem: Nord e Sud na str. 109 — 111 powiada tak: „Włochy południowe, jak każdemu o tem wiadomo, jest terenem dość szeroko znanym w kryminalistyce... W ciągu dwóch lat (1897 — 1897) ilość występków i zbrodni dosięgała najwyższej cyfry w Latium,[6]) w Sardynii, w Kalabryi, w Kampanii rzymskiej i w Molise. W ciągu tego czasu największą liczbę morderstw popełniono na Sycylii: 27,90 na 100,000 mieszkańców, później idzie Sardynia: 26.22, Kampania 24.53, Kalabrya 22.64, podczas gdy w Toskanii było 6.58, w Piemoncie 5.38, w Emilii 5,37, w prowincyi Weneckiej 3.18, w Lombardyi 2.92. Obrażeń cielesnych było najwięcej w Kalabryi: 602,80 na 100,000 mieszkańców, w Abruzzach 487,14, w Kampanii i w Molise 480,27— podczas gdy w tym samym stosunku w prowincyi Weneckiej było 114,51, w Emilii 117,92, w Piemoncie 124,73 a w Lombardyi 126,31. Wykroczeń przeciwko moralności także było nierównie więcej na południu, aniżeli na północy. Kradzieże najwięcej objawiają się na Sardynii, w Latium, w Abruzzach, w Bazylikacie, najmniej zaś zdarzają się w Piemoncie i w prowincyi Weneckiej.

[1]) „Przegląd włoski.“

[2]) „Religia i Polityka. Etyologia obyczajowa“.

[1]) „Barbarzyństwo Włoch współczesnych.“

[2]) „Włosi południowi i Włosi północni.“

[3]) „Północ i Południe.“

[4]) „Zbrodniczość i analfabetyzm.“

[5]) „Kwestya agrarna i wychodztwo kalabryjskie.“

[6]) Do którego sam Rzym należy.

Otóż wszystkie te dane wskazują najdokładniej, że zwyrodnienie większe stale objawia się tam, gdzie więcej jest księży i zakonników. Z racyi tego zjawiska pyta się profesor Bartoli: „Pytam się zatem nie ludu prostego, nie księży - prostaczków, ale rządców Kościoła, niechże z ręką na sercu i szczerze wytłómaczą mi to dziwne i niewytłomaczone zjawisko! Jedno z dwojga, albo księża nie pracują szczerze przy spełnianiu obowiązków kapłańskich, albo też chrystyanizm, opowiadany przez nich, przynajmniej w tym kształcie, jaki Rzym mu nadał, stracił wszelki swój wpływ i znaczenie?“

Odpowiedzi—rzecz prosta—na to pytanie nie otrzymał.

Niektórzy z pośród dygnitarzy kościelnych, jak również niektórzy świeccy z pośród gorliwych obrońców papiestwa na wytłomaczenie tego stanu rzeczy, mówią: „Kościół dziś nie jest wolny, spętane ma on ręce i nogi a papież sam w niewoli w pośród dawniejszych poddanych swoich. Przyczyny te wpływają, że Kościół dziś nie może rozwinąć należycie wszystkich sił swoich dla zbawienia ludzkości.“

Zgoda i na ten argument. Przypuśćmy, że Kościół obecnie nie jest tak wolny, jak był nim do zaboru Państwa Kościelnego. Był nim jednak bezspornie do roku 1860 w królestwie Obojga Sycylii i w obrębie Państwa Kościelnego. Otóż w tym właśnie okresie swobody i wolności Kościoła panowała w obu tych państwach najgorsza anarchia i największy nieład moralny.

By się o prawdzie tych słów przekonać, dość zwiedzić samą prowincyę Rzymską, dość zwiedzić miejscowości o parę zaledwie godzin od Rzymu odległe jak: Anagni, Ferentino, Valmontone, Artena, Palestrina a wskażą one i dziś jeszcze ciekawemu turyście, jakie to obyczaje kwitnęły i barbarzyństwa się działy w tych miejscowościach za rządów papieskich. A przecież to nie tak dawno? Jakieś 50—najwyżej 60 lat w tył.

Starzy oficerowie armii włoskiej nauczyć przytem mogą, jakie to były ciężkie warunki dla żołnierza papieskiego tak pod względem fizycznym, jak psychologicznym i moralnym...

Nic dziwnego zatem, że niema w całych Włoszech stron bardziej niereligijnych, bardziej wrogo dla papiestwa usposobionych nad prowincye dawnego Państwa Kościelnego.

I to jest drugie ciekawe zjawisko.

Co się tyczy dawnego królestwa Neapolitańskiego, to taką o niem zdawał w maju 1861 roku relacyę Nigra Cavourowi: „Oświata ludowa — żadna. W niższych sferach ludności panuje najwyższa ciemnota. Środki komunikacyjne — niedostateczne. Ani drogi, ani własność, ani też życie obywateli nie są bezpieczne. W kraju uposażonym we wszelkie bogactwa naturalne brak handlu i przemysłu. Ciemnocie ludu towarzyszą: nędza i głód. Żebractwo o najdziwaczniejszych kształtach i pod najrozmaitszą postacią przeniknęło wszystkie klasy społeczne...“

Może kto jednak ciekawy stosunków w Rzymie panujących, w tem mieście papieskiem i w obrębie szczupłej dyecezyi rzymskiej?

Otóż od wrót samego Rzymu poczynając aż po granice starożytnego Latium a nawet w obrębie samego miasta zdarzają się i dziś jeszcze zbrodnie i występki, dowodzące zwyrodnienia i zaniku wszelkich uczuć moralnych. A zdarzają się te wykroczenia po 30 niemal latach swobody politycznej i wolności. Jak się zaś działo tam za rządów papieskich możemy się przekonać z książki arcybiskupa Bonomelli p. t. „Z podróży do rozmaitych krain i w rozmaitym czasie“ [1]) Ciekawe są tam zwłaszcza stronnice 142 — 147 i 152—153.

Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy odebrał rządy tym, którzy ich nadużywali, spełniając czyny wołające o pomstę do nieba...

---

[1]) „Viaggiando in varii paesi e in varii tempi.“

Wszystko to dostatecznie wykazuje, jak mały wywiera dziś wpływ we Włoszech ksiądz rzymsko-katolicki na ludność swego ojczystego kraju.

Dwa przytem jeszcze w tej kwestyi nasuwają się jaskrawe dowody.

Biskupi rzymsko-katoliccy w Ameryce Północnej stale się skarżą na wychodźców włoskich, jacy bawią w Stanach Zjednoczonych. Są oni tak nieoświeconymi w rzeczach wiary, że nie mają pojęcia o najprostszych jej zasadach, a w skutek tego nie spełniają najzwyklejszych obowiązków chrześcijanina. Dziwią się przytem biskupi amerykańscy, jak przy tylu biskupach i księżach może być lud włoski do tego stopnia zaniedbany?... Biskupie te głosy—sądzimy—nie potrzebują komentarzy.

Drugi dowód jest równy pierwszemu.

Włosi-emigranci są przeważnie kryminalistami. Opuściwszy swój kraj ojczysty, sądzą, że wszystko im wolno, że wszelkie mosty spalone a tamy zerwane. Pismo włoskie, Araldo Italiano, wychodzące w New-Yorku, tak pisze w 1904 roku. „Rząd Stanów Zjednoczonych w celu ograniczenia immigracyi zbadać rozkazał jaką podatność dla kryminalistyki przedstawiają cudzoziemcy. Rezultaty tego badania są istotnie przerażające. W rozmaitych domach pokuty, po więzieniach i po domach przymusowej pracy znajdowało się pod kluczem 5,000 zbrodniarzy i prawie wszyscy Włosi... Włosi dają 90 proc. wszystkich zbrodni — jakie się stały na olbrzymim terenie Stanów Zjednoczonych..." Tyle Araldo Italiano.

Pewien ksiądz włoski nazwiskiem Preziosi, skreślił w Avvenire d'Italia[1]) w ponurych kolorach całe nieuctwo, niechlujstwo i niemoralność ludu włoskiego w Ameryce. Amerykanie mają z tego powodu taki wstręt do Włochów, że na wielu szybach swych zakładów kupieckich wywieszają ogłoszenia: „Zabrania się sprzedawać Włochom albo Niewolno tu wchodzić Włochom. Pytamy się zatem: Co robi papież? co czyni tych 318 biskupów i 65,000 księży we Włoszech? Jak przepędzają swój czas? jak pracują dla dobra owieczek swoich?...

(*C. d. n.*)

[1]) „Przyszłość Włoch."

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Austrya się zbroi. Z rozporządzenia rządu austryackiego wysłano pewną liczbę batalionów na granicę tyrolską i galicyjską. Sztab generalny nakazał przyśpieszenie rozmaitych przygotowań wojennych, oraz doprowadzenie korpusów, rozlokowanych w Galicyi, do stanu zupełnej gotowości.

W południowym Tyrolu odbywa się szybko naprawa twierdz i wznoszone są nowe fortyfikacye. Nakoniec, z demonstracyjną ostentacyą tworzą się nowe brygady na pograniczu Serbii a sztaby generalne dywizyi zajmują kwatery naprzeciw Białogrodu. Jednocześnie z tym ruchem wojskowym zajęto się pilnie budową nowych wielkich pancerników i w ogóle przygotowaniem całej floty do akcyi zaczepnej.

Gorączkowa praca sztabów wojny i marynarki austryackiej nie wywoływałaby w świecie niepokojących komentarzy, gdyby finansowe stosunki obu połów monarchii przedstawiały się tak dalece zasobne, iżby można było nadzwyczajne zbrojenia austryackie brać tylko za objaw naturalnej przezorności i chęci zapewnienia obrony państwowej. Wiadomo wszakże, iż budżety Przedlitawii i Węgier zamykają się deficytem i do zachowania równowagi potrzebują nowych podatków i nowych pożyczek. Żadna z tych dwóch konieczności nie jest dla Austro-Węgier w obecnych warunkach ani łatwa ani nawet możliwa do załatwienia na zasadach przystępnych. Wypadałoby zatem naprzód zabrać się do naprawy stanu ekonomicznego i wyszukania nowych źródeł dochodów państwowych a potem dopiero przystąpić do powiększenia armii i udoskonalenia siły zbrojnej.

Takie uwagi czyni przedewszystkiem prasa angielska, dodając, że obecne krzątanie się Austryi, w zakresie przygotowania środków wojennych, nie da się pod żadnym względem objaśnić racyonal-

ną potrzebą państwa, lecz przedstawia symptom rzetelnego niepokoju dla sąsiadów, którzy muszą, bezwarunkowo patrzeć z niedowierzaniem na wojownicze zamiary rządu wiedeńskiego.

Opalanie lokomotyw naftą w Galicyi. Przez dzień sobotni pociągi osobowe przychodziły do Krakowa ze znacznem opóźnieniem, wynoszącem często przeszło godzinę. Przyczyną opóźnień były próby opalania lokomotyw tak zwanym ropałem, t. j. materyałem powstałym z odbenzynowanej ropy naftowej, która w najbliższych miesiącach ma zastąpić na kolejach galicyjskich opalanie lokomotyw węglem. W zakładach w Nowym Sączu wiele już lokomotyw uległo w tym celu rekonstrukcyi, inne są w toku przeróbek. W okręgu krakowskiej dyrekcyi kolei państwowej około 250 lokomotyw osobowych i ciężarowych ulega w warsztatach sądeckich przerobieniu, celem zastosowania ich do nowego materyału palnego. Dla przechowywania ropału powstały już na tamtejszych stacyach w Krakowie i Płaszowie olbrzymie rozerwoary, zbudowane z betonu i żelaza, a otoczone obmurowaniem. Zbiorniki zapasowe w Płaszowie posiadają objętości 1,000 m^3, w Krakowie są, z powodu znacznie mniejszego ruchu, kilkakrotnie mniejsze. Z początkiem przyszłego roku system opalania lokomotyw kolejowych ropałem wejdzie w Galicyi na kolejach w ogólne zastosowanie.

Armia francuska podczas pokoju składa sia z 565,000, a w razie wojny ma dochodzić do 578,000 żołnierzy. Analogiczna liczba wojska niemieckiego jest 621,000. Większą nierównie różnicę na korzyść Niemiec wykazać można co do jakości wojska: w niemieckiem na każde 10,000 żołnierzy przypada rocznie 610 zasłabnięć, wa francuskiem 1825. Ten sam stosunek daje się zauważyć w liczbach śmiertelności. Francya w ostatnich czasach robi ogromne wysiłki, w celu powiększenia swoich sił zbrojnych, które z 554,000 (r. 1901) wzrosły do 582,000 (r. 1906), gdy tymczasem liczba urodzeń w tym samym czasie spadła z 481,000 do 466,000. Ztąd wynika, że kiedy na 100 urodzonych żywych i zdrowych chłopców w Niemczech przypada 30 żołnierzy, Francya dostarcza ich 79. Oczywiście Francya posunęła już do ostatnich granic powiększenie swoich sił zbrojnych.

Stosunki kościelne we Francyi. Biskupi francuscy z Orleanu i Périgneux przybyli w tych dniach do Rzymu na czele pielgrzymów francuskich, by złożyć hołd papieżowi i zwykłe w tych razach... świętopietrze. Skorzystał z tej sposobności papież i z wysokości swego tronu potępił nową formę „prześladowania", jaką w oczach Kościoła stanowi szkoła świecka i neutralna. W zapale oratorskim wyrwały się Piusowi X te charakterystyczne słowa: „Czyż można bowiem inaczej ocenić dzieło tych, którzy bez zarumienienia odważają się nazywać władzę Kościoła, to jest właściwie władzę Boga i Jezusa Chrystusa oraz Jego namiestnika, obcą we Francyi?.. Nieprzyjaciele stanęli otwarcie i związali się wspólnie przeciw niebu w celu pozbycia się tego jarzma." Słowa te, które w duszach Francuzów nie znajdują oddźwięku, są dowodem nieprzebytej przepaści pomiędzy pojęciami współczesnych zapatrywań społeczeństwa świeckiego a tradycyjnemi zapatrywaniami panującemi zawsze w Watykanie. Porozumienie tych sfer tak wielce od siebie różnych jest prawie dziś niepodobne. Już nie rząd, ale sami obywatele Francyi chętnie posyłają swe dzieci do szkół państwowych z uwagi na większe korzyści, jakie tam odnoszą i na prawa, jakie one w późniejszem życiu dają. Wolność powszechna całego narodu w rzeczach wiary w oczach papieża jest objawem nader niebezpiecznym i prowadzącym do zguby. W oczach zaś Francuzów dziwnem i śmiesznem nawet wydaje się to narzekanie Watykanu na prześladowanie, którego nikt w narodzie nie widzi, ani też nie doświadcza. Sami Francuzi nie skarżą się przynajmniej na nie.

Napad w Persyi na konsula rosyjskiego. Dnia 24 b. m. w drodze z Szyrazu do Buszyru między wsiami Chanozenianem a Desztjardżinem, rózbójnicy z rodu Bajrachwodów, plemienia Kaszkaj, napadli na karawanę rosyjskiego konsula generalnego w Buszyrze, Passeka, powracającego do Buszyru z letniej rezydencyi w Szyrazie, oraz na 6 handlowych karawan perskich, które przyłączyły się do transportu konsula generalnego. Napadu dokonano z zasadzki, urządzonej wśród pagórków okolicznych. Napadający w liczbie 50 konnych i około 200 pieszych, strzelali z poza głazów i krzaków. W konwoju zaś konsula znajdowało się tylko 5 kozaków perskich i 7 rosyjskich, oraz 3 hulamów, uzbrojonych w karabiny. Co do konsula Passeka, sekretarza konsulatu generalnego w Buszyrze, Kadłubowskiego, i służących, to ci uzbrojeni byli tylko w rewolwery. Wymiana strzałów trwała około pół godziny,

ze względu jednak na zbyt przeważające siły rozbójników, konsul musiał opuścić towarzyszące mu karawany i odpowiadając na strzały cofnąć się wraz ze służbą korytem rzeczki przydrożnej i pod osłoną wysokiego jej brzegu z powrotem do Chanozenianu. Zginął kozak rosyjski Slesarenko, drugiemu zaś kula przebiła rękę, dwóch kozaków perskich odniosło rany ciężkie, dwóch zaś hulamów lekkie. W karawanie rosyjskiej zabito 4 konie. W innych karawanach zginęło 10-ciu Persów, a w tej liczbie wójt wsi Chanozenianu, kroczący na czele karawan z kilku żołnierzami milicyi perskiej, których część również poległa. Passek i Kadłubowski ran nie odnieśli, całą jednak ich karawanę ograbiono. Z trudem udało się tylko ocalić archiwum konsularne i kasę. Zwłoki zabitego kozaka Slesarenki pochowane będą w cerkwi ormiańskiej w Szyrazie. Poseł rosyjski w Teheranie zwrócił się wobec zajścia powyższego do władz perskich z przedstawieniem jaknajostrzejszem, żądając zarządzenia natychmiast kroków w celu ukarania winnych, jak również zwrotu wszelkich strat, wyrządzonych przez ten napad.

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o napadzie na karawanę rosyjskiego konsula generalnego, konsul angielski w Szyrazie wyjechał na miejsce wypadku z lekarzem i konwojem żołnierzy angielsko-indyjskich.

Katastrofa w kopalni węgla. Straszna katastrofa, która w ubiegłą sobotę wydarzyła się w kopalni węgla w Cherry w stanie Illinois, pociągnęła za sobą mniej ofiar w ludziach, aniżeli zrazu przypuszczano. Wbrew wszelkim oczekiwaniom udało się z głębi kopalni uratować jeszcze 73 górników, których powszechnie uważano już za straconych.

Akcya ratunkowa była połączona z ogromnemi trudnościami; nieszczęśliwi górnicy wychudli jak szkielety. Ratunkiem kierował z narażeniem własnego życia jeden z górników nazwiskiem Crescini, z pomocą jednego z angielskich towarzyszy, który niejednokrotnie już współdziałał w podobnych wypadkach.

Ocaleni zawdzięczają swoje uratowanie temu, że schroniwszy się do dolnego szybu, zamurowali się tam, aby w ten sposób zabezpieczyć się przed szalejącymi płomieniami i gazami, wypełniającymi całą kopalnię. Opowiadają oni, że stracili wszelką nadzieję ocalenia. W straszny sposób dokuczał im głód i pragnienie, tem więcej, że wyczerpały się wszelkie zapasy wody, nawet te, które zabrali zabitym przez ogień towarzyszom. Nie stwierdzono jeszcze, czy w kopalni nie ma już żyjących ofiar. Pod wrażeniem cudownego niemal ocalenia 73 górników przystąpiono do dalszej akcyi z niesłychaną energią.

Wszystkie prawie pisma amerykańskie podnoszą bardzo ciężkie zarzuty przeciw zarządowi kopalni. Twierdzono, że zaniechano doraźnej akcyi ratunkowej a zadowolono się zamurowaniem wejścia do szybu, celem stłumienia pożaru. Uratowani obecnie górnicy zawdzięczają — zdaniem pism — swoje ocalenie wyłącznie przypadkowi i poświęceniu towarzyszy pracy; inaczej i oni byliby skazani na zagładę. Wydobytych z szybu górników przywieziono do poblizkiego szpitala, gdzie zwolna odzyskują siły.

Jeden z uratowanych twierdzi, że w szybie wschodnim znajduje się jeszcze 150 górników żyjących.

Zburzona wieś. Wieś Osta na Korsyce odległa od Ajaccio o 82 kilometry, uległa strasznej katastrofie zburzenia przez urwanie się skały, u stóp której była położona. Kilkanaście domów zostało doszczętnie zniszczonych, a mieszkańcy musieli uciekać. — Liczba ofiar katastrofy w ludziach dotychczas nie została ustaloną; jest podobno kilka osób zabitych a kilkanaście ciężko rannych.

Opady śnieżne. W Harcu południowym, Hannowerze, Hessenie i Turyngii utworzyły się olbrzymie zaspy śnieżne. Śnieg leży na wysokości 60 centymetrów. Komunikacya kolejowa w wielu miejscach przerwana.

Z kraju.

Rewizye kas powiatowych. Ministeryum skarbu zawiadomiło p. generał-gubernatora warszawskiego. że wydało polecenie jaknajczęstszego rewidowania kas powiatowych przez specyalne komisye powiatowe z udziałem przedstawicieli organów administracyjnych, przyczem zaleciło, aby prezesami takich komisyi byli naczelnicy powiatów, nie zaś ich pomocnicy lub zastępcy.

Nagrody dla Żydów. Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło tutejsze zarządy rolnictwa i dóbr państwa, że przepisy o wydawaniu nagród pieniężnych dla Żydów rolników, z odsetek od kapitału bar. Ginsburga rozciągnięte zostały także na Królestwo Polskie. Na mocy przepisów tych nagrody pieniężne wydawane są Żydom za zajmowanie się rolnic-

twem, a więc zarówno posiadaczom obszarów, jak i Towarzystwom rolniczym. Obszarnikom wydawane będą nagrody w wysokości rb. 50 i 100, towarzystwom zaś rb. 300 i 500. Podania o przyznanie nagród powinno być kierowane do miejscowych zarządów rolnictwa i dóbr państwa.

Świadectwa naukowe. Ministeryum oświaty uznało za konieczne przygotowynie i drukowanie blankietów atestatów i świadectw z ukończenia kursu w podwładnych temu ministeryum szkołach w ekspedycyi przygotowywania papierów państwowych, aby przez to osiągnąć jednostajność i wytworność, a jednocześnie zapobiedz fałszowaniu tych świadectw.

Stan ozimin w Rosyi. Według ogłoszonych przez ministeryum rolnictwa danych, stan zasiewów ozimych w Rosyi był na ogół niezadawalniający, zwłaszcza w sferze czarnoziemu, będącej, jak wiadomo, spichlerzem Rosyi.

Zły lub niezadawalniający stan ozimin stwierdzono z małemi wyjątkami w guberniach małorosyjskich, nadwołżańskich, centralnych rolniczych. W guberniach: podolskiej, kijowskiej, części czernihowskiej, kazańskiej, północnych powiatach : samarskiej i ufańskiej, oraz w gub. permskiej i wiatskiej stan ozimin był średni; w gub. niżnonowogrodzkiej, wołyńskiej, archangielskiej, ołonieckiej, oraz w części gub. czernihowskiej i kijowskiej — zadawalniający. W innych guberniach, nie leżących w sferze czarnoziemu, ze wskazanemi powyżej wyjątkami, stan ozimin był zupełnie pomyślny.

Uporczywa susza, która wpłynęła tak ujemnie na stan ozimin, nie pozwoliła w wielu okolicach dokonać siewów. Skutkiem tego, przestrzeń obsiana oziminami uległa znacznemu zmniejszeniu, zwłaszcza w gub. samarskiej, saratowskiej, okręgu Wojska Dońskiego, jekaterynosławskiej, chersońskiej, kijowskiej, podolskiej, charkowskiej, połtawskiej, gdzie w wielu gospodarstwach zasiano o 30—50 p. mniej oziminy, niż normalnie. W centralnych rolniczych guberniach przestrzeń, obsiana oziminą, zmniejszyła się tylko nieznacznie.

Szlachetna uchwała. Rada Banku Handlowego Warszawskiego na ostatniem swem posiedzeniu powzięła uchwałę nader doniosłego znaczenia. Oto, mając na względzie dopomożenie pracownikom Banku w kształceniu dzieci, Rada postanowiła opłacać wpisy za wszystkie dzieci płci obojej swych urzędników, pracujących tak w Banku warszawskim, jak również we wszystkich oddziałach na prowincyi. Postanowiono nadto, że w razie śmierci danego urzędnika Banku lub jego niezdolności do pracy, dzieci korzystać będą z przywileju wpisowego, aż do ukończenia wykształcenia.

Wiadomość tę, mającą głębokie znaczenie kulturalne i oświatowe, całe nasze społeczeństwo przyjmie z gorącem uznaniem.

Księża Redemptoryści w Petersburgu. Księża Redemptoryści wnieśli do ministeryum spraw wewnętrznych prośbę o pozwolenie przedłużenia ich pobytu w granicach Królestwa Polskiego, wobec tego, że pobyt ich dozwolony został na przeciąg lat trzech.

Licytacya na lód wiślany. Magistrat warszawski podzielił Wisłę w granicach miasta na 6 rewirów, z których dozwolono będzie wydobywać lód w ciągu bieżącej zimy. Dzierżawa rewirów oddana będzie przez licytacyę i działki te uprzednio obejrzane będą przez komisyę lekarską.

Oszczędności na materyałach opatrunkowych. Wydział dobroczynny miasta Warszawy zastanawia się obecnie nad sprawą dostawy i zaopatrzenia szpitali miejskich w materyały opatrunkowe i zmiany warunków dostawy tych materyałów przez firmy prywatne. Szpitale warszawskie zużywają dużo materyałów opatrunkowych. W innych miastach w celach oszczędnościowych pozakładano własne składy centralne, z których szpitale miejskie w miarę potrzeby otrzymują potrzebne materyały. Dzięki temu zaoszczędza się kilka tysięcy rubli rocznie.

Z wodociągów. Na utrzymanie kanałów i wodociągów miejskich w Warszawie wniesiono do budżetu na rok bieżący kredyt w wysokości 330,681 rb., okazało się jednak, że wskutek zwiększonego użycia wody, droższej robocizny, jak również przeprowadzonych różnych robót przy wodociągach i kanałach, zabraknie do końca roku około 8,500 rb.

Wobec tego magistrat postanowił obrócić na ten cel oszczędności, powstałe z innych sum kanalizacyjnych.

Wódka przemycana. W powiatach pogranicznych, zwłaszcza w gub. lubelskiej, kwitnie dość szeroko przemycanie wódki, którą chętnie nabywa ludność miejscowa z powodu jej taniości i lepszego smaku. Z tegoż powodu w okolicach tych rozpowszechnia się pijaństwo, a z niem szereg przestępstw. Naczelnicy powiatów oraz władze akcyzowe poczynili starania o wysiedleniu przemytników.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

—

Zajście na pogrzebie. Otrzymaliśmy z Lublina korespondencyę tej treści: „Rzymski katolicyzm zawsze tą samą—niestety—bronią walczy. Powyższe zdanie dosadnie illustruje fakt, jaki miał miejsce znowu przy pogrzebie maryawickim. Dziwna rzecz, że pogrzeby maryawickie rozstrajająco działają na nerwy rzymskich katolików (bo że na księży, to nic dziwnego...). Kiedy przed paru laty maryawici nie mieli cmentarzy swoich, to, pomimo praw krajowych, które służyły cmentarzami wszystkim wyznaniom, o ile dane wyznania małą liczbę posiadały wiernych, nasze pogrzeby zawsze spotykały tysiączne przykrości począwszy od wymyślań prostaków-grabarzy, przekleństw i szyderstw fanatycznych wyznawców Rzymu — do zamykań przed nami wrót cmentarnych przez księży lub do wykopywania zwłok. Teraz, Bogu dzięki, doszliśmy do tego, że już prawie wszędzie mamy swoje cmentarze. Zdawałoby się więc, że przyczyna nieporozumień raz na zawsze usunięta. Ale, gdzie tam. Świeży fakt w Lublinie przeczy temu. Dnia 23 Listopada szedł kondukt pogrzebowy na cmentarz maryawicki. Nie mówiąc już o nieodzownem—po ulicach miasta —rzymskiem beczeniu, skorośmy skręcili z szosy na drogę wiodącą do cmentarza, spostrzegliśmy w śnieg zatknięte wiechy słomiane (umieszczono je na chwilę przed zbliżeniem się orszaku pogrzebowego jak widzieli świadkowie), a następnie dwóch drabów. Jeden z nich z papierosem w ustach, a siekierą w ręku rozpędził zaraz chłopców niosących krzyż i chorągwie, a gdy kapłan Maryawita kazał iść dalej chłopcom, podbiegł do koni i usiłował zatrzymać furmankę z nieboszczykiem lżąc nas i grożąc, że popodcina nogi koniom, jeśli nie zawrócą. Sądziliśmy początkowo, że drab ów jest sługą z majątku przyległego do drogi, lecz po tem nas objaśniono, że jest to służący zakonnic z folwarku Wiktoryn, imieniem Tomasz. Aż nazbyt widoczna, że był wysłany umyślnie w celu wywołania awantury. I o co chodzi tym, o których świętości, pracy, kulturalności tak rozpisują się gazety; o co im chodzi że nie dadzą nam spokojnie grzebać naszych zmarłych?

Czy świętość lub kulturalność każe korzystać z ciemnoty prostaka, by go wysyłać do zastępywania drogi spokojnym ludziom i to w tak ważnej chwili? Gdzie rozum, gdzie roztropność i miłość bliźniego? Gdzie ludzkość choćby tylko? Napastnik będzie pociągnięty do odpowiedzialności, ale właściwie on tu jest tylko ślepem narzędziem.“

W zimowym śnie.

—

Rozwiała zima śnieżny czar,
Wkrąg szronu lśnią dyamenty...
Bezlistne drzewa nakształt mar
Śnią w pustce nieobjętej...

Bór swe konary nagie gnie,
Gdzieś w głuszy łka wichura —
W zimowym, białym, mroźnym śnie
Pogrąża się natura.

Lecz z wiosną słońca złoty cud
Gdy błyśnie lśnień koroną,
Ogrzeje śnieg, roztopi lód,
Ożywi ziemi łono.

Rozbłyśnie też miłości czas,
Serc wiosna wiecznie młoda...
I wszystek ból ucichnie w nas
I wskrześnie dusz pogoda.

J. T.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

—

Sz. p. J. Truszk... w Warszawie. Dziękujemy. Owszem prosimy, jeżeli można, jak najwcześniej, bo już jest pod prasą.

List.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
27	Sobota	Wirgiliusza B.	g. 7 m. 43	g. 3 m. 52
28	Niedziela	Mansweta B. M.	g. 7 m. 45	g. 3 m. 51
29	Poniedz.	Satur. i Filemona	g. 7 m. 46	g. 3 m. 50
30	Wtorek	*Andrzeja Ap.* Just.	g. 7 m. 48	g. 3 m. 49
Grudz. 1	Środa	Elig. B. W. Nat M.	g. 7 m. 49	g. 3 m. 48

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia d. 27 o g. 10 m. 16 r.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
30	g. 6 m. 32 w.	g. 11 m. 16 r.	g. 8 m. 1	g. 8 m. 34

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27